

Poznań, 8 sierpnia. Poświęciwszy z naszej strony omnienie pamięci wielkiego przodownika na polu pracy powój, księcia Adama Czartoryskiego, powtórzyliśmy najniejsze ustępy z głosów już zagranicznych już krajowych, stanowisko i działanie jego oceniających. Jednoż przez cały naród uznanie najzaciewniejszych usiłowań, pocenia, wytrwałości i wiary niezłomnej wielkiego patri- znalazło wyraz w wszystkich polskich dziennikach wszy- ch. Odcieni, którym jakkolwiek wolno dotykać spraw na- wowych. Hoid ten najpiękniejszy dla cnoty uzupełniamy ustępem z ocenienia żywota zmarłego księcia, które wski Dziennik Literacki na wstępie jednego z osta- numerów swoich zamieścił:

„Sprawie polskiej służył wytrwale od najrańszych chwil jego życia, a choć nie zawsze mogliśmy się zgodzić na jego, którymi prowadził losy ojczyzny naszej, na chwilę odmawialiśmy mu głębokiego uszanowania i gorącej sym- ni. Jak każdy śmiertelnik, mógł się mylić w środkach, cel jego był nam wszystkim wspólny. Książę zawsze stał w dobrej wierze, a w miłości kraju mielibyśmy się zżęśliwych, gdybyśmy mu wyrównać mogli. Patriotyzm nie zna tutaj cienia żadnego. On magnat, związkami z rodami panującymi powiązany, pan milionowych dó- wów, wszystko poświęca dla ojczystego kraju. Ambicja mogła być dla niego bodźcem działania; on w najlepszym nie już dla siebie zyskać nie mógł, w złym, tracił wszystko: dostatkę, spokój, a nawet możność żyć i umie- między swoimi.

Ta miłość rzewna dla kraju, nie opuściła go i na wy- niu. Spotwarzony, zapoznany, niepoprzestał służyć kra- ni. Każdy najmniejszy promyk nadziei, przyjmował z mło- naczym zapalem, nie bacząc, z którego obozu wyszła in- tywa. Osobistością swoją zbliżony do wszystkich zna- tości gabinetowych i parlamentarnych, kołatał gdzie i ile razy mógł, aby przypomnieć Europie nie- dawione prawa nasze. Możemy niepiścić się na poli- księcia, ale zawsze i wszędzie powtarzać będziemy: stracił w zmarłym wielkiego obywatela, cnotliwego

„Dziś na grobie jego wyciągamy dłonie, my ludzie przeciwnego obozu, do przyjaciół politycznych księcia. niechajmy wewnętrzną walki; kupmy się razem pod je- m sztandarem, a zmarły z grobu błogosławić nam bę- e. Wielkie imiona przeszłości, mogą orędownać przy- ości naszej: my chętnie pójdziemy pod ich rozkazy, a na k karności uważać się nie będą. Ale czas już pogodzić z duchem wieku: nie stawiać mu zapy, bo to daremna wa, lecz zużytkować go trzeba w interesie wszystkich. ko udział czynny a serdeczny we wszystkich wysileniach iu, może imiona historyczne ratować od zapomnienia. we zasługi, dorzucone do zasług ojców, wzbudzą w na- dzie miłość i wdzięczność, którymi kraj wnuków ich je- ze otaczać będzie. Dziś nie może być innego szlache- a, inné arystokracji. Takim szlachcicem, takim arysto- tą był zmarły książę Adam. Miłość kraju rodzinnego a w nieboszczyku większa, niżeli namiętności stronni- a, do którego go wciągnęto. W emigracji on nie py- się, czy kto jest arystokratą, czy demokratą; jemu wy- rzało, żeby był Polakiem, aby mu podać bratnią dłoń biedzie, o ile środki materialne księcia na to ze- wały.

„Imię jego od lat trzydziestu nie było obcym żadnym łowanom narodowym. W obec rządów on najdzielniej, bogdaj czy nie wyłącznie reprezentował sprawę polską, reprezentował ją z taką godnością i usilnością, że tylko i wdzięcznością za długoletnie jego starania odpowie- eć możemy.”

— Smutna swawola, której teatrem przed kilku dniami ty niektóre ulice Pragi Czeskiej, głównie przez staroza- nych zamieszkałe, pożądaną dała sposobność wyrzucenia iu przeciwno budzącemu się poczuciu narodowemu Cze- wu niektórych przeciwnemu zacietym wszystkiego, co nie iat niemieckim. W samej Pradze, gdzie świadkom naocz- ym zbyt trudno pruszyć w oczy kłamstwami, większą pod zględem insynuacji złośliwych a złej wiary zachowano ostrzeżeniowości, ale za to puścili wodze potwarzy wiednasy korespondenci, którzy liczą na dobroduszość i nieświad- ość odleglejszych od miejsca nieporządku czytelników. Nic im nie zawadza, że się przy tém wiklają w sprzeczności; e u nich żydzi w Pradze raz przedstawiani jako filar niem- yzny, to znów jako narzędzie bezwładne, które li tylko e strachu przed Riegerem głosowało razem z Czechami. korespondent do Nat. Ztg. w swém zaślepieniu oskarża awet o to czeskich studentów, że żadnego z nich nie wi- ziano w miejscach swawoli, bo ponieważ ich nie widziano, ak rozumuje, i ponieważ nikt z wykształceńszych Czechów przy tém nie był, więc oni i dzienniki czeskie temu wszy- kiemu winny, i byle tylko się można przekonać ze swa- ola była prowokowana, trzeba Czechów ostrzeżenie scisnąć irodkami, które ich dojmą do żywego, a nasamprzód ugo- nie w dziennikarstwo czeskie. Otóż co do prowokacji, ró- nie myśli się nastroczają czytając pierwsze tendencyjne te- egramy do niektórych gazet wiedeńskich. Gdyby już ko- ecznie prowokatorów przyszło szukać, stara to maksyma, e fecisse videtur, cui prodest, a nie Czechom i czeskiej

wolności te gwałty wyjść mogą na korzyść, jak to Nar. Listy wykazały gorąco i dowodnie. Jeżeli któryś liberal farbowany woła na Czechów, że powinni dowieść iż są „po- tomkami onego Husa, który był męczennikiem wolności du- chowej, nie zaś Czechów szczuwanych psami do ołtarzy i ostatnim uciskiem przywiezionych do fanatycznego zabo- bonu”, niechże raczy się zastanowić, na czyj karb policzyć należy zdrożność chwilową niedorostków i gawiedzi tej war- stwy, którą trzymać w ciemnocie przez kilkanaście pokoleń było polityką rządową.

Staats-Anzeiger z 8 sierpnia zamieszcza u wstępu następujący Najwyższy reskrypt:

Dowody serdecznego udziału i wiernego przywiązania, jakie w skutek zamachu na życie Moje z wszystkich stron, nawet daleko z po za granic Prus, otrzymałem, a które częścią w adresach władz rządowych i gminnych, korporacji i stowarzyszeń, częścią w pismach osób prywatnych wyra- żono, tak są liczne, że się czuję spowodowanym, podzięko- wanie Moje za to publicznie złożyć. Za bolesne uczucia, jakie smutny ten wypadek u Mnie wywołać musiał, zupełne wynagrodzenie znalazłem w niedwuznacznych Memu ojcow- skiemu sercu tak miłych objawach miłości i zaufania Mego ludu, kiedy więc zbrodnia, która Memu życiu zagrażała, dla Mnie się stała obfitą wygraną, uznaję w tém nową po- budkę do złożenia dzięków Panu życiu i śmierci, którego chroniąca ręka kulę morderczą od celu odwróciła.

Upoważniam ministerstwo stanu, ten Mój reskrypt po- dać do publicznej wiadomości.

Baden-Baden, 2 sierpnia 1861.

Wilhelm.

N. Pan raczył mianować sędziów powiatowych Moellen- hofa i Behrnauera w Wolsztynie, Wittiga w Krotoszinie, Schüler-Baudersona w Rawiczu, Rappolda w Gostyniu i Lewandowskiego w Środzie radcami sądu powiatowego, zaś rzecznikowi i notaryuszowi Rüdemburgowi w Pleszewie tytuł radcy sprawiedliwości, a rentadowi kasy salaryjnej sądu powiatowego w Poznaniu tytuł radcy obrachunkowego.

Berlin, 7 sierpnia. Z Baden-Baden donoszą, że król albo wcale nie pojedzie do obozu pod Châlons, albo też odwiedzi go dopiero w miesiącu wrześniu nastąpią. Ba- ron Schleinitz bawił w Baden aż do 5 bm. i konferował bardzo często z królem. Onegdaj wyjechał minister ten do Akwiz- granu, gdzie aż do 18 bm. zabawi, poczem towarzyszyć będzie królowi do Ostendy. Król udziela codziennie au- dyencye, pomiędzy innemi przyjął także księcia de la Gra- cia, który jako nadzwyczajny poseł Franciszka II z Rzymu do Baden-Baden przybył. Spodziewają się także odwiedzin cesarza austriackiego.

— Onegdaj wieczorem przybył tu brat wicekróla egip- skiego. Poseł turecki przyjmował go z wszystkimi człon- kami poselstwa na dworcu kolei anhaltynskiej.

— Minister Auerswald powrócił z Karlsbadu i zaraz po swoim przybyciu konferował z ministrem spraw we- wnętrzych, hr. Schwerinem.

— Podług Gazety Gdańskiej odbędzie para kró- lewska wjazd swój do Królewca 17 października, a dnia 18 października odprawi się koronacja. Na 20 postanowiona jest podróż do Gdańska. Przybycia ministra spraw wewnętrznych, hr. Schwerina, do Królewca oczekują tam w ciągu tego tygodnia.

— W Annabergu, w Saksonii, odkryto mennicę, w któ- rą fałszywe pieniądze kuto, mianowicie talary pruskie z roku 1857 i talary bawarskie bez oznaczenia roku.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 sierpnia. Wieść, jakoby lud z okolic Mławy oburzony gwałtami tamże popełnionymi, uzbroiwszy się w kosy, wyparł wojsko tameczne, nie potwierdza się już w tym samém, że gdyby istotnie wypadek taki nastąpił, byłoby już o nim dokładne wiadomości. Wprawdzie obu- rzenie między ludem miejskim i wiejskim jest wielkie, lecz do starcia nie przyszło, gdyż rozsądniejsi przedstawili na- stępstwa takiego starcia i wskazali, że przez takie wysta- pienie wypadek będący bardzo niekorzystnym dla Rosyan, mógłby się obrócić na szkodę kraju. Postępowanie władz rosyjskich w Królestwie oczywiście bezprawiami i gwałtami których codziennie się dopuszczają, ma na celu rozdrażnić uczucie narodowe, aby walkę moralną przeciągnąć na pole fizyczne, gdzieby im łatwo było rychło ruch stłumić we krwi, podczas kiedy w obec ruchu moralnego władze te są bezsilne.

— Z polecenia dyrektora głównego prezydującego w ko- misji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, i w dalszym ciągu ogłoszonego w pismach publicznych pod d. 17 czerwca r. b., rozporządzenia tyżącego się rozpoczę- cia przyszłego roku szkolnego w zakładach naukowych, pi- sma publiczne donoszą, że szkoły elementarne rządowe, szkoły rzemieślnicze, instytut nauczycieli elementarnych w

Radziminie, szkoła wiejska w Burakowie i szkoły rolnicze po guberniach, w zwykłym czasie kurs nauk rozpoczną, a zakłady naukowe prywatne tak męskie jako i żeńskie, także w zwyczajnych terminach otwarte być mogą, z tém wszakże co do wszelkich zakładów prywatnych zastrzeżeniem, że ta- kowe wśród kursów nawet, podlegną ogólnym przepisom wydać się mającej organizacyi.

— P. o. dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej sprawiedliwości, podał do wiadomości następującą instrukcją, zatwierdzoną przez radę administracyjną Króle- stwa, na przedstawienie téjże komisji.

Instrukcja oznaczająca sposób postępowania przy egze- kucyi okupu prawnego, w wykonaniu art. 10 najwyższego u- kazu z d. 4 (16) maja r. b. wydana.

Art. 1. Tabele dodatkowe do tabel prestacyjnych z r. 1846 wykazujące uposażenie, obowiązki i powinności rolni- ków po wsiach i miastach prywatnych, tudzież instytuto- wych w obrębie jurysdykcyi sądu pokoju osiedlonych, a do- tychczas do odbywania robocizny w naturze obowiązanych, wóici gmin w sposób oddzielnym rozporządzeniem komisji rządowej spraw wewnętrznych wskazany, co do nazwisk u- posażeni i powinności rolników, uzupełnią i właściwemu na- czelnikowi powiatu złożą, ten zaś dwa egzemplarze takich tabel sądowi okręgowemu zakomunikuje.

Sąd obowiązany jest tabele te w porządku systematy- cznym gminami ułożyć, starannie zachować tak aby w ka- żdej chwili do użytku urzędowego posługiwać mogły.

Art. 2. Właściciel majątku po porozumieniu się z rolni- kami, lub sami rolnicy stosownie do art. 2 najwyższego ukazu z dnia 4 (16) maja r. b., mający zapewnioną mo- żność przejścia z robocizny do okupu, poczynając od dnia 19 września (1 października) r. b., mogą żądać od podsej- dki, aby do tabel prestacyjnych obliczenie okupu zapisał.

W tym celu właściciel lub rolnicy udać się winni do miejscowego wójta gminy, a ten w krótkim protokole na papierze prostym zapisze, czy żądanie okupu nastąpiło za wspólnym porozumieniem się obu stron, lub czy żądanie to zanieśli rolnicy i w jakim czasie, wreszcie wymienią, którzy rolnicy i jakiej obszerności posiadający osady, oraz od ja- kiego terminu pragną korzystać z okupu.

Protokół taki podpisany przez rolników okupu żądają- cych, przez miejscowego sołtysa i właściciela majątku, strona interesowana złoży podsejdw, który obliczenie na- tychmiast dopełni, oraz podpisem swoim i urzędową pie- częcią stwierdzi.

Na żądanie osadników na okup przechodzących zapisu- jacy ten okup urzędnik, drugi egzemplarz tabeli dodatko- wej, należycie poświadczonéj, na ręce sołtysa dla użytku osadników wydać jest w obowiązku.

Art. 3. Nie mają prawa żądać zamiany odbywanéj przez nich robocizny na opłatę okupu prawnego:

I. Jako nie podchodzący pod przepisy najwyższego u- kazu z d. 25 maja (7 czerwca) 1846 r.

- a) osadnicy których uposażenie nie dochodzi 3 morgów miary nowopolskiej;
- b) posiadacze osad karczemych, kowalskich, młynar- skich, szynkarskich i t. p.;
- c) posiadacze osad po zapadnięciu najwyższego ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. z gruntów dwor- skich wyznaczonych.

II. Pomimo zajmowania gruntów podchodzących pod przepisy ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r.

d) osadnicy czynszowo-pańszczyzniani, na podstawie kon- traktów gruntu trzymający.

Art. 4. Wszyscy inni rolnicy we wsiach i miastach pry- watnych, oraz instytutowych osiedleni, bez względu czy od- bywają stałą tygodniową robociznę lub też opłacają czynsz na zwyczajny oparty, a obok tego odrabiają dnie dodatkowe do żniwa, sianokosu, orania, tudzież podróże lub roboty na wymiar itp. mają prawo żądać zamiany wszelkiej odbywanéj przez nich robocizny na okup prawny.

W razie, gdyby niektóre z robót powyższych na ilość dni potrzebnych do ich odbycia w tabeli prestacyjnej nie były obliczone, strona żądająca zapisania okupu winna zło- żyć świadectwo naczelnika właściwego powiatu wykazujące, ile odbycie téj robocizny dni wymagało, a stosownie do ilo- ści tych dni okup obrachowanym zostanie.

Art. 5. W wypadku, gdy się z tabel prestacyjnych okaże, że rolnicy obowiązani są odbywać robociznę ręczną lub sprzężają, stosownie do żądania dworu, urzędnik okup zapisujący, obliczy należność w połowie za dnie sprzężajne, a w drugiej połowie za dnie ręczne czyli piesze.

Art. 6. Osadnicy, którzyby przed dniem 31 lipca rb. nie uprzedzili dziedzica lub zastępcę wójta gminy, iż z dniem 1 października rb. przejść na okup pragną, mogą korzystać z tego dobrodziejstwa od 8. Jana, czyli od dnia 1 lipca każdego następnego roku, o ile na trzy miesiące pierwéj, to jest: najpóźniej w dniu 20 marca (1 kwietnia) tegoż roku złożą pod tym względem oświadczenie w obec sołtysa i dwóch osiadłych włóścian samemu dziedzicowi lub w razie jego nieobecności na gruncie, zastępcy wójta gminy.

Art. 7. W razie sporu między dziedzicem a włóscia- nami, co do czasu w którym oświadczenie, o którym wyżej mowa, nastąpiła, podsejdek wstrzyma się z obliczeniem i za-

pisaniem okupu i odesłaniem strony przed naczelnika powiatu, który rzecz rozpozna i zdecyduje.

Decyzją uznającą, że żądanie okupu nastąpiło w czasie właściwym, strona interesowana złoży podśędki; który obliczenie natychmiast dopełni, i decyzją pomienioną w aktach zachowa.

Art. 8. Jeżeli obliczenie i zapisanie okupu nastąpi przez naczelnika powiatu, właściciel majątku któryby na mocy tego obliczenia zgłaszał się do podśędki o rozwinięcie egzekucji sądowej, winien przedewszystkiem złożyć podśędki należycie poświadczone obrachowanie okupu przez naczelnika powiatu.

Podśędka obliczenia to, do właściwej tabeli prestacyjnej wpisać i egzekucją stosownie do przepisów poniżej wyszczególnionych rozwinie.

Art. 9. Osadnicy, którzyby nieuprzedziwszy o tym dzie-dzica lub zastępcę wójta gminy w właściwym terminie, zaprzestali samowolnie odbywać powinności w naturze, będą musieli do końca roku kalendarzowego uiścić opłatę zwiększoną, podług zasad w art. 14 najwyższego ukazu z 4 (16) maja obliczoną.

Art. 10. Opłaty zwiększone o których mowa w poprzednim artykule, oraz należące się z mocy art. 14 najwyższego ukazu z d. 4 (16) maja) rb. od osadników robotniczych w naturze po dzień 1 października rb. odrabiać od-mawiających, niemniej czynsze, osepki i daniny obok okupu prawnego od osadnika przypadające, przez egzekucją sądową poszukiwane być nie mogą.

Oddzielna instrukcja wskaże, jakie władze administracyjne i w jaki sposób opłaty te ściągają będą, oraz oznaczy, jakiego innego rodzaju środki egzekucyjne mogą być przeciw opornym użyte.

Art. 11. O ileby osadnik dopuścił się dwuletniej zaległości okupu prawnego i innych powinności, właściciel majątku będzie mógł domagać się na władzy administracyjnej sprzedania prawa do używania osady drogą publiczną licytacji w sposób wskazany artykułem 26 postanowienia rady administracyjnej z dnia 16 (28 grudnia) 1858 roku.

Art. 12. Każdy właściciel żądający egzekucji sądowej względem należności z okupu prawnego, winien wnieść do podśędki żądanie na piśmie, a zarazem dołączyć świadectwo miejscowego wójta gminy, które zawiera ma wykaz po sprawdzeniu stanu rzeczy na gruncie ułożony i przez wójta podpisem i pieczęcią stwierdzony, a obejmujący: którzy osadnicy, z jakich osad tabelą prestacyjną objętych, od jakiego terminu i w jak wysokości pieniężnej opłacie okupu prawnego zalegają.

Art. 13. Podśędka stosownie do artykułu 10 najwyższego ukazu z dnia 4 (16) maja r. b. po sprawdzeniu tego poświadczenia z tabelą prestacyjną, albo sam nakaz egzekucyjny wyda i dalszą egzekucją zajmie się, albo upoważnienie do egzekucji udzieli na piśmie komornikowi okręgowemu lub jednemu z członków sądu pokoju.

Urządник raz wyznaczony, całą egzekucją do końca prowadzić będzie, w razie gdyby dokończyć jej nie mógł, winien uwiadomić o tym podśędka, a ten, albo sam egzekucją dokończy, albo innego urzędnika wyznaczy.

Art. 14. W razie gdy żądana będzie egzekucja sądowa względem kilku osadników, zamieszkałych w jednej wsi, w koloniach jedną całość składających, nakaz egzekucyjny protokół zajęcia i licytacji powinny być robione zbiorowo, tak jednak aby w protokole zajęcia a następnie przy licytacji, oddzielnie własność ruchoma każdego osadnika była zapisana, i obrachunek ostateczny co do każdego oddzielnie był dopełniony.

Art. 15. Wszystkie akta dotyczące egzekucji okupu prawnego jako to nakazy, protokoły zajęcia i licytacji, obwieszczenia i świadectwa itp., sporządzane będą na papierze prostym, doręczać zaś je należy przez zwykłe gminne posyłki czyli stójki, a tylko w razie konieczności przez wo-żnych sądowych.

Art. 16. Nakazy egzekucyjne zbiorowe, tak jak i pojedyncze, nie potrzebują być doręczanymi w kopiach każdemu z egzekwowanych osadników.

Podśędka kopia nakazu poleci doręczyć właściwemu wójtowi gminy lub jego zastępcy, a ten miejscowemu sołtysowi natychmiast nakaze o treści aktu zawiadomić każdego z osadników egzekwowanych, i o dopełnieniu tego, na oryginale aktu zaświadczy.

Kopia wręczona pozostanie w kancelarii wójta gminy i na każde żądanie egzekwowanego dłużnika, może mu być wydana w kopii przez wójta poświadczonej, oryginał zaś z kontestata jak wyżej przez doręczającego zwrócony zostanie urzędnikowi prowadzącemu egzekucję.

Art. 17. Wójt gminy zaraz po otrzymaniu nakazu egzekucyjnego do ogłoszenia miejscowym sołtysom i radnym, zaleci bacznie czuwać, aby egzekwowani osadnicy ruchomości zboża, inwentarzy i w ogóle wszystkich przedmiotów zajęcia ulegających, z miejsca gdzie się znajdują, nie usuwali.

Za wykryciem nadużycia w tym względzie, wójt gminy środkami policyjnymi, jakie mu z prawa służą, jest w obowiązku usunąć przedmioty wykryć i napowrót do osad właściwych odstawić.

Art. 18. Po upływie 24 godzin od daty wręczenia nakazu, urzędnik prowadzący egzekucję, może przystąpić do zajęcia ruchomości dłużnego osadnika.

Dla dopełnienia tej czynności, urzędnik ten zjedzie na miejsce furmanką dostarczoną bezpłatnie przez właściciela żądającego egzekucji i zawiadomienie o pomoc właściwego wójta gminy lub jego zastępcę, który znów przyzwie miejscowego sołtysa.

Art. 19. Zajęcie dopełnione zostanie z zachowaniem formalności w tytule VIII kodeksu postępowania sądowego zastrzeżonych z tą jednakże zmianą, że w miejsce dwóch świadków w art. 585 wymaganych, dostateczną będzie przy

protokole zajęcia obecność zastępcy wójta gminy i miejscowego sołtysa, którzy protokół podpiszą.

Nadto zamiast ustanowienia dozorczy zajętych ruchomości, odpowiednio do zasad art. 596, 597 i 598 K. P. S., sołtys miejscowy z urzędu będzie miał powierzony dozór nad ruchomościami zajętymi.

Art. 20. Kopia protokołu zajęcia będzie bezzwłocznie wręczoną przez urzędnika dopełniającego egzekucję wójtowi gminy, który zaleci sołtysowi jako dozorczy, troskliwie czuwanie nad całością zajętych przedmiotów, i o tym wzmianka na oryginale zajęcia zapisana przez wójta gminy i sołtysa poświadczonej zostanie.

Wręczenie kopii dłużnikowi i urzędnikowi nakazującemu otworzenie drzwi, art. 601 i 602 K. P. S. zastrzeżone, miejsca mieć nie będzie.

Art. 21. Za zaległość w opłacie okupu prawnego, nie mogą być zajmowane, oprócz przedmiotów w art. 592 K. P. S. wymienionych:

- a) pługi, radła, brony i inne narzędzia, niezbędne do uprawy roli potrzebne;
- b) zboże przeznaczone na zasiew, a mianowicie: ozi-me, poczynając od d. 15 sierpnia do ukończenia posiewów jesiennych i jare, poczynając od 15 stycznia do ukończenia posiewów wiosennych;
- c) bydło robocze, to jest koń pociągowy lub para wołów pługowych.

Oznaczenie ilości zboża oziwego i jarego, potrzebnego na zasiew, oraz wskazanie, które z narzędzi rolniczych i jakiego rodzaju i ilości inwentarz żywy na gruncie przy egzekwowanym osadniku pozostać winien, dopełni urzędnik egzekwujący po zasięgnięciu objaśnień w tym względzie od obecnego wójta gminy i sołtysów, poczem wyłączone przedmioty do protokołu zajęcia zapisze, oraz wymieni, które z tego rodzaju przedmiotów, uznano za zbywające od koniecznych potrzeb rolnika, a tym samym zajęciu poddano.

Art. 22. Pomiedzy zajęciem ruchomości u rolników a sprzedażą, upłynąć powinno przynajmniej dni 15.

Art. 23. Sprzedaż zajętych przedmiotów odbywać się będzie w terminie podług art. 595 w protokole zajęcia oznaczonym: odpowiednio do art. 617 kod. pos. sądowego w najbliższym położonym mieście, albo w dniu targowym, albo w dniu niedzielnym. Jednakże za zgodzeniem się właściciela majątku poszukującego należności i egzekwowanego osadnika, sprzedaż można odbywać na miejscu zajęcia lub w gminie przyległej. (D. n.)

— W miesiącu czerwcu r. b. odbył się w Kijowie zjazd badaczy przyrody. Nauczyciele gimnazjów okręgu kijowskiego wykładający nauki przyrodzone, profesorowie uniwersytetu z oddziału nauk przyrodzonych i fakultetu medycznego mieszkający w Kijowie, badacze natury i miłośnicy tej nauki, w ogóle góra 40 osób składało to zgromadzenie, na którym znajdował się również znany w literaturze polskiej entomolog Belke z Kamieńca. Posiedzenia trwały od 12 do 18 czerwca. Z charakteru swego było to tamże pierwsze zgromadzenie specjalno-naukowe.

— Na Ukrainie o ciągłych słychać pożarach. Tak w Olszanie, należącym do hr. Branickiego, w dniu 27 z. m. wybuchł pożar, skutkiem którego pomimo natychmiastowej pomocy zgorzała cukrownia i drugi obok niej stojący budynek. Z Odessy donoszą o ogromnym pożarze, jaki nawiedził w d. 22 z. m. miasto Brønnice. Cztery dni paliło się to nieszczęśliwe miasto, po którym stosi tylko pozostały gruzów. Panujące gorąca dopomagają wyleganiu się szarań-czy; w niektórych okolicach koszą oziminy, suszą i palą je razem z żarłocznym owadem, aby go dalej nie puszczać. Na Wołyniu nie o nim nie słychać, ale się skarżą na zupełny nieurodzaj żyta.

GALICJA.

Kraków, 5 sierpnia. Z powodu odroczenia izby deputowanych rady państwa do 12 bm. przybyli na dni kilka do Krakowa członkowie tejże rady hr. Potocki, pp. Kirchmayer i Zyblikiewicz; kilka członków przejechało przez Kraków udając się do domu; wielu zaś innych przedsię-wzięło wycieczki z Wiednia w okolice, jako też udali się statkiem parowym do Pesztu. Doniesienia dzienników wiedeńskich o wyjeździe do Pesztu hr. Potockiego i księcia Sapiehy były mylne.

— Gaz. Lwowska donosi, że między 26 a 28 lipca wielkie chmury szarańczy przyleciały ze Wschodu i osiadły na polach gmin Kozaczówka, Okopy, Boryszkowce, Paniowce zielone, Trubaczyn i Łatkowce. O ile obecny czas żniw na to pozwala, nie zaniedbuje się środków na wygubienie tego owadu.

Z Rzeszowskiego, 3 sierpnia. Piszą stąd do Czasu Dzisiaj dnia 3 sierpnia o godzinie 11 przed południem odbyło się w Rzeszowie w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za duszę sp. ks. Adama Czartoryskiego. Kościół był przepełniony, nikogo prawie z okolicznych obywateli nie brakło, duchowieństwo, oprócz miejscowych księży, reprezentowane było przez 18 kapłanów; mieszczanie rzeszowscy, za których sprawą i nakładem nabożeństwo urządzone było, wystąpili po większej części w narodowych strojach. Po skończonym nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę.“ Jeżeli za życia ks. Czartoryskiego miał politycznych przeciwników, jeżeli byli ludzie i stronnictwa, którzy ze środkami przez niego obranymi nie zawsze zgadzali się, a jeśli prócz tego czyniono mu zarzuty, które jednak nigdy nie wydobły się po za granicę hipotezy, nikt zaprzeczyć nie zdołał zmarłemu gorącej miłości dla kraju, bezustannej pracy i poświęcenia. To też zaledwo książę zszedł z tego świata, nikt nie nienawidził, milknie obmowa, cały kraj łączy się, by oddać cześć ostatnią zmarłemu, a ci których uważano za najzaciętszych przeciwników jego polityki, jedni

z pierwszych oddają hołd zasługom zmarłego. Fakt ten do zaprzeczenia, będzie najpiękniejszą pociechą dla rodziny, ale także radością dla serca każdego prawego Polaka. Tyle bowiem rozprawiano u nas w tych ostatnich czasach o jaskrawo w kraju naszym występujących stronctwach, o zaciętych pomiędzy niemi walkach w rzeczach najdrobniejszego rozmiaru, tyle o nienawiści pisano i mówiono, że w końcu przy jakiegokolwiek dobie dobrodusznego można było w nią uwierzyć. Można było wierzyć, że ludzie, którzy stawiają wyżej kwestie społeczne i for-rządu w przyszłości, niżeli rzecz narodową, że są, które wprawdzie się mieniać być demokratami lub arystokratami, publiczanami lub monarchistami itd. niżeli Polakami, a wem, że są zli ludzie tam, gdzie znajdziesz tylko dzieci, wiążące się w dorosłych. Bo w gruncie u nas stronnictwo nie znajdzie, któreby się ostało w obec kwestii dotyczącej żywotnej naszej egzystencji, a kiedy nadzieja z tego zakresu zaświeci lub smutek nawiedzi, łączy się wszyscy a po jednej i drugiej stronie tak zwanych stronnictw zostają zalewowe odosobnione jednostki: ludzie złej woli fałszywi bracia.

FRANCYA.

Paryż, 5 sierpnia. Wzburzenie umysłów, wywołane ściepką p. Mérode, zaczyna się uspakajać, tak że dziś nie możemy nic nowego powiedzieć o położeniu tej sprawy. Potwierdza się jednak, że papież nie chciał poświęcić swego ministra; z innej zaś strony dotąd zupełnie jeszcze nie wiadomo, co zamysła uczynić i czego wymagać będzie r. francuski w celu osiągnięcia zadosyćuczynienia, co w ob-cznie położeniu rzeczy stało się nieodzownym, za obelgą której przedmiotem, podług oświadczeń półurzędowych, by osoba samego cesarza.

— Listy nadeszłe z Petersburga uważają świeżo odkryty spiszek za bardzo ważny. Członkowie jego, składający się z samych arystokracji, mieli podobno na celu uniesienie cesarza i jego rodziny i nadanie Rosyi konstytucji. Senator pewien, który stał na czele spiskowych, został więziony, a dwie znakomite damy, skompromitowane w sprawie, zostały wygnane.

— Zaczynają już robić w Paryżu przygotowania na sierpnia do uroczystego obchodu imienin cesarskich. W tym celu przyrządzają już rusztowania na placu l'Arc de tri-umpha de l'Etoile do wielkiej iluminacji, która ma być bardzo świetną. La Patrie pisze: „List z Berlina z dnia 2 sierpnia żaręcza, że podróż J.Mości króla pruskiego, która go przyjazd do obozu pod Châlons na dzień 25 b. m. zapowiedziano, została odłożoną. Podług obiegających pogłosków sądzą, że król nie będzie mógł wyjechać przed 8 i 10 września.“ Ostatnie listy posła francuskiego w Berlin księcia la Tour d'Auvergne, nie robią podobno żadnej nadziei, ażeby podróż ta jeszcze odbyć się miała.

— Piszą stąd do Czasu: Dnia 29 lipca o godzinie 12 w południe odbyło się wielkie nabożeństwo za duszę błogosławionej pamięci księcia Adama Czartoryskiego, si-raniem i nakładem wychodźstwa urządzone. Obrano kościół Wniebowzięcia, jako zwykły dom modlitwy tułaczów. Szerepłe wprawdzie miejsce na pomieszczenie tylu ze wszech stron nadbiegłych rodaków, ale niechciano pożyczać na ten dzień obcej własności. W kole rodzinnym, u siebie, zanęśliśmy modły do Przedwiecznego. Starano się jak tylko możliwie najświetniej i najwymowniej dopełnić obrządku. Tłum niezmierny, a modły zebranych niewątpliwie szczere.

Ze wszech stron książę Władysław Czartoryski odbi-ł pisma i doniesienia, dowodzące współczucia świeżo do-wielką stratą wywołanego. Już nie ma co mówić o ad-sach i listach od zakładów na prowincyi istniejących. Obec jednomyślności krajowego żalu, żale wychodźstwa, tylko naturalnym odbiciem. Ale cudzoziemcy wszystkich klas społecznych spieszą z oddaniem hołdu ustładze. Wytek szczytny i przez nikogo niedosięgły. Z liczby listów otrzymanych dotąd, a jak powiedziałem liczba ich jest nadzwyczajna, odznaczają się niektóre ważnością niezap-rzoną. Pan Mocquart, sekretarz cesarza Napoleona, po w-nurzeniu żalu, zwraca mowę do księcia, zachęcając go do prowadzenia dalej dzieła sp. ojca.

Piszą nam z Kissingen, że w tej zdrowiodajnej mie-scowości śmierć księcia Czartoryskiego wielkie zrobiła wra-żenie. Jest tam kilkadziesiąt Polaków, jest i znaczna liczba Rosyan otaczających W. ks. Konstantową. Polacy roz-słali zaprosiny drukowane, poprylepiano je na ulicach, roz-dawano w Trinkhalli, na nabożeństwo dnia 20 lipca odby-ć się mające. Jakoż w kaplicy przy cmentarzu odbył się zapowiedziane nabożeństwo z muzyką i śpiewami, tak jak w Warszawie.

— Patrie radzi Polsce, aby pracowała na samej dzie-dze pokojowej i aby pamiętała, że siła jej spoczywa w nie-samoty, to jest w reformach społecznych. Patrie dodaje, że tak postępując, zwycięstwo sprawy polskiej jest niechybne.

Opinion Nationale zapewnia, że Czerkiesy rzuci-ły się na Rosyan i że Zaporozanie nie chcą się bić z nimi.

Na bulwarach wystawiony jest obraz p. Falińskiego przedstawiający Lelewela na łożu śmiercielnym.

Siećle tych dni ogłosił artykuł za jednością Niemiec z redakcją nad Renem. Zdawało się, że on był w polityce rządu; tymczasem Constitutionnel powstał na niego. Constitutionnel utrzymuje, że zjednoczenie Niemiec liczą-cych 50 milionów nie wchodzi w politykę francuską. Trze-ba to zapisać. Jedność Niemiec wchodzi więc w politykę angielską, chcąc otaczać Francją silnymi państwami i o-biecującą poświęcić swe skarby dla utrzymania ich niepo-dległości.

Od niejakiego czasu Constitutionnel podaje krótkie, treściwe, lecz dokładne korespondencje z różnych stron Eu-ropy. Jego korespondent z Bukaresztu dziwi się, że Rumu-

nie gwarzą, a nie biorą się do reform, dziwi się, że Rumu- nie gwarzą, a nie wiedzą, iż naród młody, który nie postę- puje, upada. Jego korespondent chwali Brighta, że radzi Anglikom uczyć się języka francuskiego i że woła: związek Anglii z Francją nie powinien być związkiem dwóch gabi- netów, lecz dwóch narodów.

Pokazuje się wielka liczba broszur obrońców przeciw duchowieństwu i Rzymowi. Zmuszony, cesarz musi, chcąc nie chcąc, oddalać się od dawnej polityki i zbliżyć się do polityki demokratycznej.

ANGLIA.

London, 6 sierpnia. W mowie od tronu powiedzianej dziś przy odroczeniu parlamentu, te są główniejsze ustępy: Stosunki z obcemi mocarstwami są zadawalniające, i mnie- macz należy, że pokój europejski nie będzie zakłócony. Wy- padki w Włoszech doprowadziły do ściślejszej jedności tego państwa. Królowa życzy sobie, ażeby stosunki tego kraju uporządkowano jak najkorzystniej dla Włochów. Królowa ubolewa nad wypadkami w Ameryce i zachowa w walce po- wstałej zupełną neutralność. Wypowiada w końcu nadzieję, że spokój w Syrii nie będzie już więcej naruszony.

— Dnia 2 sierpnia zmarł były minister wojny, lord Herbert, na zamku swym dziedzicznym Wiltshire. Ża- łosć po stracie w Anglii ulubionego męża jest ogólna. Lord Herbert rozdził się w roku 1810 w Richmond, nie skończył załam nawet 51 lat. Ojciec jego, hrabia Pembroke, ożenił się z księżniczką Woroncow, a zmarły był najstarszym synem z tego małżeństwa. Mianowano go pod sir Rob. Pee- lem, w r. 1845, sekretarzem wojny, a później należał do najdłuższych członków stronnictwa peelowskiego. Wy- pełniając obowiązki swego urzędowania, rzec można że za- pracował się, gdyż jeżeli co do talentu nad niego kto wy- górował, w pracy nikt go nie przewyższył, a nawet mu nie dorównał. Bogaty potomek i sukcesor Pembroke, który wszelkich uciech światowych używać mógł, wyrzekał się prawie przez cały rok życia towarzyskiego, ażeby tylko być w stanie zadośćuczynić obowiązkowi, jakie na niego urząd wkładał. Lekarze radzili mu wypoczynek, ale na próżno. Zasiadał on przed tem w izbie gminnych, później wstąpił jako lord Herbert of Lea do izby wyższej. Jak wiadomo wystąpił on z gabinetu terazniejszego na kilka dni przed śmiercią, ustępując Lewisowi, który poprzednio miał wy- działy spraw wewnętrznych.

— W sierpniowym zeszycie Quaterley Review znaj- duje się zajmujący artykuł o Francji i Włoszech, w którym toczy się rozmowa pomiędzy hrabią Cavourem, a przyja- cielem jego, znakomitym Anglikiem, której głównym przed- miotem był cesarz Francuzów. Cavour, wedle opowieści owego Anglika, miał wypowiedzieć w tym dyalogu zdanie swoje o cesarzu mniej więcej w następujących słowach:

„W głowie cesarza Napoleona znajduje się w zarodzie- mstwo politycznych idei, lecz żadna z nich nie osiąga stopnia dojrzałości. Idee te zdają się być oparte jedynie na instynkcie politycznym. W wykonaniu nie trzyma on się żadnej idei uporczywie i bez zbroczenia od niej, jeżeli tylko jaka ważniejsza przeszkoda na drodze mu stanie, raczej opuści ją a chwyci się nową. To jest zagadka wyjaśniająca jego politykę. Mając zawsze zwrócone oczy na tę właściwą cechę jego charakteru, udało mi się plany jego skrzyżować do przyjęcia moich skłonić. Jedyną zasadą dającą spójność rozmaitym ideom krążącym w jego głowie, jedyną zasadą, powtarzam, jeśli to zasadą nazwać można, jest utwierdzenie swęj dynastji, przyczem ma przekonanie, iż dopiąć może tego tylko zaspakajając dumę i próżność narodu francu- skiego. „Ma on, miał mówić dalej hr. Cavour, szlachetne po- pędy i silne uczucie wdzięczności dla każdego, który mu w czémkolwiek usłużył lub dowiódł przyjaźni. W głębi jego serca jest silna miłość dla Włoch, z którą się łączą i wzma- cniają wspomnienia jego z lat młodych. Podziwia on insty- tucję i charakter narodu angielskiego. Jednak do wszy- stko nie przeważa ciągle w umyśle jego będącą myśl o utwierdzeniu dynastji, którejto myśli trzyma się jakby do- gmatu religijnego. Jeśli w danej chwili spełnienie tej idei potrzebowało jakiej ofiary, nie będzie się wahał ją uczynić chociażby ona głęboko dotykała jego uczucie. Zapewniał mnie nieraz, iż jego dążeniem stałem i nieustannie jest żyć w zgodzie i przymerzu z Anglią. Sam nawet jestem prze- konany, iż twierdzenie to jego jest szczere, i pochodzi tak z dawnych jego skłonności jak i z politycznych powodów, i że jedynie zmusiłby go mogła do opuszczenia tej drogi politycznej ostateczna konieczność, np. gdyby z tego po- wodu wzięto jego we Francji była narażoną na niebe- spieczństwo. Lecz taka chwila przyjść może, i byłibyscie nierozumni gdybyście na nią nie byli przygotowani.“

Powyszą rozmowę, wedle Q. Review, opowiada jeden z wysoko postawionych torysów, stronnictwa nieprzychyl- nego cesarzowi Napoleonowi i jego polityce, nie wymieniając nazwiska, a hr. Cavour niebędąc już na świecie, ani za- przeczyć nie może, ani potwierdzić. Z tem wszystkiem dzia- łanie dotychczasowe cesarza Napoleona o tyle potwierdza sąd tutaj wynurzony, że się nie trzyma uporczywie drogi jednej w wykonywaniu swych idei, ale napotkawszy na silne przeszkody, używa innych wiodących do tegoż celu.

HISZPANIA.

Madryt, 28 lipca. W skutek ostatniego powstania w Loja rząd postępuje ze srogością, która czasy najsmu- tniejszej historii hiszpańskiej przypomina. Wprawdzie w An- daluzji, gdzie było ognisko powstania stłumionego, nie ogłoszono stanu oblężenia, ale pomimo to sądy wojenne każą tracić osoby które były wpłatanie w zamach, a nawet takie, których nie schwytano z bronią w ręku. Jest to pogwałcenie prawa z r. 1822. Zresztą pominawszy że kara śmierci w tym przypadku wcale nie powinna być zastoso- wana, to już raczej rozstrzelać jak wieszak, skazanych na- leżało. Uderza to tem więcej, że rząd rozsiewał pogłoski,

iż tylko jednego z winnych mają śmiercią ukarać. Dotąd około 500 osób uwieziono, ale przywódcy zamachu wszy- scy uszli szczęśliwie.

WŁOCHY.

Turyń, 4 sierpnia. Urzędowy dziennik królestwa wło- skiego oświadcza, że generał Cialdini niezwłocznie oficera, który w Somma sześciu ludzi rozstrzelał rozkazał, stawil przed sąd wojenny. Według Gazety Turyńskiej od- była się 2 b. m. w Neapolu demonstracja przeciw posłom i senatorom zasiadającym w sejmie po prawicy, a studenci oświadczyli redakcyom dzienników reakcyjnych, że nie ścier- pią nadal ich przeciwnarodowej propagandy. Generał Cial- dini donosi na drodze telegraficznej ministrowi spraw we- wnętrzych, że rabusiów na rozmaitych punktach osaczył tak, że im zapewne się nie uda wymknąć, lecz utrzymuje zarazem, że ma za mało wojska i uprasza o posiłki. Ża- dane wojska niebawem udadzą się w pochód, a rząd ufa silnie, że Cialdini, któremu ani na talencie, ani na energii nie zbywa, potrafi je użyć w interesie sprawy publicznej. W Ankonie wsiadła na pokład fregaty „Wiktor Emanuel“ brygada wojska, która przeznaczoną jest do Kalabrii. Fre- gata „Constituione“ zabrała również wojsko, które na in- nych punktach na ląd wysadzone być ma. Później krążyć ma okręt ten pomiędzy Terraciną a cieśniną Messenką. Z Genuy odpłynęły dwa czy trzy bataliony bersaglierów i kilka szwadronów kawalerji. W ogóle armia neapolitańska wzmocniona zostanie o 10 do 12 tysięcy żołnierza, co w obecnej chwili, gdzie chodzi o szybkie przytłumienie rozru- chów, ma wielkie znaczenie. W Sycylii panuje obecnie spokój, tak że część wojska będzie można ztamtąd wycią- gnąć. Pomimo wszelkich przeciwnych doniesień potwierdza się, że kardynał arcybiskupa neapolitańskiego nie areszto- wano, chociaż udział jego w odkrytym spisku przez zna- lezione papiery jasno udowodniony jest. Generał Cialdini zapytał się telegrafem w Turynie, co ma począć z tym pra- łatem i odebrałszy odpowiedź, że rząd zupełnie do jego woli mu pozostawia, czy będzie uważał za potrzebną przy- trzymać go, czy też nie, dozwolił mu miasto opuścić. Kardynał pospieszył podobno do Rzymu. Armia bardzo za-adowolona z barona Ricasolego. Widzi ona w założeniu do- ma inwalidów w Florencji wyraźny dowód troskliwości jego o żołnierzy i zawdzięcza mu, że komisja, która pod jego prezydencją, obradowała utrzymanie szeregowcom polepszyła. Szeregowiec otrzymuje obecnie 200 gramów mięsa dziennie zamiast 150, które dawniej pobierał, prócz tego pewną ilość albo wina, albo kawy.

— Zakonnika Jakoba, który zmarłego hr. Cavoura spo- wiedzi przed jego zgonem wysłuchał i podał mu ostatnie pociechy religijne, powołano z Turynu do Rzymu. Utrzy- mują jedni, że tam żądają od niego, ażeby przyznał publi- cznie, iż nie dobrze postąpił odpuszczając zmarłemu będą- cemu w kłótnie grzechy, i że go z tego powodu trzymają pod strażą w jednym z tamtejszych klasztorów, drudzy, że ojciec Jakób nie za długo powróci do Turynu. Zapisujemy tu tę krótką wzmiankę, gdyż zdarzenie to narobiło dużo hałasu po gazetach całej Europy.

— Z Rzymu donoszą, że tamtejszą wszechnicę zam- knięto. Liczba słuchaczy tak się zmniejszyła, że na pre- lekcyach profesorów często zupełnie próżne ławki były.

— Dnia 8 lipca w Rzymie w kościele św. Kładusza była msza żałobna za duszę sp. Joachima Lelewela.

— Uroczystość odkrycia pomnika Karola Alberta, która tych dni w Turynie się odbyła, była uroczystością narodo- wą. Książę Carignan przybył na plac o godzinie 9 rano w mundurze wielkiego admirała, w towarzystwie swoich ofi- cerów; przyjęty został przez Ricasolego i zajął miejsce w wspaniałym namiocie wojskowym, otoczony ministrami, se- natorami, deputowanymi i ciałem municypalnem. Maszły o kolorach narodowych miały za piedestał pęki broni oparte na bębnach. Gwardya narodowa i wojsko liniowe tworzyły szpalier. Pan Ricasoli powiedział długą mowę, przerywaną częstemi oklaskami, z której głównejsze przytaczamy ustępy:

„Urodzony u stopni tronu, na którym kiedyś miał za- siać, karmiony postępem czasu i wyobrażeniami wniesio- nemi do Włoch przez potężnego zdobywcę, wcześniej bardzo poznał konieczność wyparcia z naszego kraju Austrii, która się w nim bezkarnie rozgosiła. Stąd podejrzenia cudzo- ziemców i ich prokonsulów, podejrzenia które jeszcze po- większyły się skoro wstąpił na tron Sardynii. Zanim ujął ster ruchu włoskiego, pragnął wykształcenia swojego i swo- jego narodu; szczęściem panował nad ludem, który sam je- den tylko zdolny go był wspierać w przedsięwzięciu; nad ludem posiadającym dosyć zimnej krwi i przenikliwości cha- rakteru; zawsze gotowym do ofiary, obojętnym na przeciwno- ści, nad ludem, który jak lud piemontski ma sobie wro- dzoną miłość swoich krajów!“

„Skoro nadeszła chwila, nie wahał się rzucić z zapa- łem do broni, a cały lud poszedł za jego przykładem. Pierwszy to raz wtedy król włoski dowodził armią włoską. Gdyby tę jedną chwałę tylko posiadał, jużby ta chwała wystarczyła dla niego!“

„Los broni go zdradził, nie wstrzymał się jednak i w drugim roku powrócił do walki. Niestety dzień No- wary był fatalnym dla broni włoskiej. Zwycięzony ale nie upadły, zrobił ostatnią ofiarę i zerwawszy koronę z swego czoła, złożył ją na głowie wspaniałomyślnego swego syna, tego którego już uznał godnym siebie następcą z powodu cnót jak i odwagi wojskowej, która go wiodła na najwie- ksz niebezpieczeństwa; poczem udał się na wygnanie. Lecz jeżeli pozostał być królem, był wcieleniem wszel- kiej idei.“

„Opatrzność Boża w swoich nieprzewidzianych zamia- rach, chciała jeszcze tej jednej dostojnej ofiary, ażeby sprawę naszą godniejszą tryumfu uczynić.“

„Karól Albert zstąpił z tronu ostatnim królem sardyń- skim a wstąpił do grobu pierwszym królem włoskim (okla- ski). Dziś z wysokości nieba patrzy na nas i cieszy się na- szym tryumfem, ponieważ 22 miliony Włochów złożyło na czołe jego dostojnego syna koronę włoską, zastępującą ko- ronę małego Piemontu. Z nieba w tej chwili patrzy na nas i jest szczęśliwy, ponieważ wszystkie jego życzenia spełnione zostały. Przez naszą wytrwałość starajmy się przejść tak samo, resztę pozostałej jeszcze drogi!“

Książę Carignan po tej mowie uściśnął rękę p. Rica- solego. P. Marocchetti, twórca posagu, zbliżył się, książę Ca- rignan powińszował mu doskonałego wykonania dzieła i wręczył w imieniu króla ozdoby wielkiego krzyża orderu ss. Maurycygo i Łazarza; poczem z całym swoim sztabem zbliżył się do pomnika, aby mu się we wszystkich szcze- gółach przypatrzeć. Pomnik ten, największy ze wszystkich w Turynie, przedstawia konną statuetę Karola Alberta opartą na granitowym piedestale. U spodu piedestału po czterech rogach, znajdują się cztery brązowe statuy, przedstawiające główne typy armji piemontkiej w 1849 r., to jest bersa- gliera, grenadyera, ułana i artylerzystę. Cztery figury ale- goryczne znajdują się na czterech stronach piedestału. Na spodnim piedestale znajdują się cztery płaskorzeźby. Dwie pierwsze przedstawiają bitwy pod Gaetą i Santa Lucia, trzecia abdykacją króla, czwarta śmierć w Oporto.

Rzym, 30 lipca. Korespondent tutejszy do Gaz. Ko- lońskiej pisze, że ażeby rozbroić powstańców zgromadzo- nych w gorach Sabińskich w państwie Kościelnem, którzy wpaść mieli w Neapolitańskie i tam z nienacka uderzyć na przednie strażne Piemontczyków, musiano wysłać 300 żandarmów papieskich. Formujące się bandy, miały plan połączyć się z Chiavonem, który pomiędzy Sora a Avezzano w wąwozach się znajduje i codziennie z Piemontczykami małe utarczki stacza. Jak się spodziewać było można, Cialdini uskarżył się natychmiast telegrafem przed je- nerałem Goyonem, że podobny zamach mógł być pod okiem władz organizowany. Goyon doniósł o tem do Vichy i prosił o szczegółowe instrukcje, gdyż Cialdini żąda powszechnego rozbrojenia po wszystkich miastach i wsiach państwa Kościelnego; rozbrojenie to, jeżeli na- stąpi, będzie już trzecie po wkroczeniu Francuzów pod Oudinotem.

TURCYA.

Carogród, 7 sierpnia. W gabinecie zaszły następujące zmiany: W miejsce Mehemeta paszy, którego na odstawkę przeznaczono, mianowano Aalego paszę wielkim wezyrem, Fuada paszę ministrem spraw zagranicznych, Kiamila pa- szę prezydentem rady sprawiedliwości.

— Według depesz z Raguzy, z 2 sierpnia, Omer pasza otrzymał rozkaz, ażeby przeszedł do kroków zaczepnych. Nowe zawezwanie wyjdzie do Czarnogórców, w którym na- znaczony będzie dwutygodniowy czas namysłu do wy- pełnienia żądań tureckich. Omer pasza otrzymał świeże posiłki, a wojskom pod jego dowództwem zostającym wypła- cany bywa żołd regularnie.

Serbski Białogród, 3 sierpnia. Książę serbski powołał narodową skupczyń serbską na dzień 18 sierpnia. Ma się ona zebrać nie w Białogrodzie pod strzałami dzieł waro- wni tureckiej, ale w Kragujewcu, gdzie sejm walny roku 1830 Miłosa był ogłosił księciem dziedzicznym. Jest to fakt wielkiej wagi, nietylko dla Serbji, ale i dla wszystkich słowiańskich prowincji Turcji. Książę Michał nie odstąpi zapewne od zwyczaju swego ojca, żeby wszystkie kwestye mające związek z położeniem politycznym Serbji, podda- wać pod narady i decyzje skupczyń, owszem, do rozwią- zania ich wezwie udział całego ludu. Takich zaś kwestyi w obecnych okolicznościach bardzo jest wiele w Serbji. Położenie względem Porty wymaga przedewszystkiem naj- dokładniejszego określenia, dalej w wewnętrznej konstytucji Serbji dużo potrzeba zmienić, co albo z powodu formy na- danej przez Portę ustawy, albo w skutku tak ważnych zmian w stosunkach, jakie w ciągu 23 ostatnich lat zaszły, stało się niepodobnem do utrzymania nadal. Potrzebie, kwestya interesów chrześcijańskich poddanych w Bułgaryi, Staręj Serbji, Hercegowinie i Bośni, nie może być w tych naradach pominięta, ponieważ bezpośrednio dotyka kwestyi wychodźców serbskich.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł następujący prospekt na zupełne wydanie dzieł Dłu- gosza: Odezwa w r. 1858 wspólnie z JM. księdzem biskupem Łętow- skim i Franciszkiem Wężykiem wówczas prezesem Tow. nauk krak. ogłoszona, która dzienniki rozpowszechniły, zakreślony został plan zupełnego wydania dzieł Długosza. Poczucie potrzeby tego wyda- nictwa leżało w narodzie, kiedy myśl rzucona przyjęła się i w czyn przeszła. Sprawozdania w pismach publicznych, obznajomiły ogół z czynnościami dotąd w tej wielkiej rozmiarów pracy podjętymi. Obe- cnie, kiedy już druk rozpoczęty został, zapraszamy do składania przedpłat, wskazując jej warunki i miejsca gdzie płaconą być może.

Zupełne wydanie dzieł Długosza po łacinie i w polskim przekła- dzie zawierać będzie: Historja wedle najlepszych rękopisów po- prawioną, Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, biskupów krakowskich, poznańskich, wrocławskich, kruszwickich, itd. itd., Liber beneficiorum dycezyi krakowskiej (dotąd tylko w rękopiśmie w archiwum kap. kat. krak. dochowany), Cieno- dia, Banderia Cruciferorum. Żywoty: św. Kunegundy i św. Stanisława, oraz listy i mowy, wreszcie życie Długosza, wizerunek jego i wyjaśnienie krytyczne źródeł z których czerpał pisząc dzieło swoje. Wszystko to w formie osemkowym, zajmie około 600 arku- szy druku na 18 tomów rozłożonego.

Gdyby przedpłata pokryła koszt wydania (160,000 złp. przeno- szące), przewyżka użytą będzie na uczczenie pomnikiem i grobowym pamięci Długosza i uwieńczenie przedsięwzięcia całego wybiciem pa- miątkowego medalu.

Tak więc wydawnictwo, jako sprawa narodowa nieobliczona na zyski, obejdzie się i bez księgarskich rabatów, jeśli sami prenume- ratowicze niejako za współwłaścicieli uważać się zechcą, dopełniając względem Długosza obowiązek, jaki od czterech wieków leży na na-

